

# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 40 (735) 8 października 2017 r.

## *Różaniec do granic*



## ***Pieśń o miłości do winnicy***

Sięgam do ewangelisty Starego Testamentu, bo tak niekiedy nazywany jest prorok większy, Izajasz. Dziś wygłasza nam przypowieść, które lepiej są nam znane z przypowieści Pana Jezusa. W przypowieściach, których osnowa wzięta jest z życia, ukryta jest głęboka prawda. W nich kryje się jakiś sens, a wszystko to podane jest w pięknej formie, łatwo przyswajalnej, aby głębiej trafiła do serc i umysłów czytelników czy słuchaczy. Ta przypowieść przez biblistów bywa nazywana „perłą przypowieści” starotestamentalnej. Do tej dzisiejszej przypowieści nawiązywać będą inni prorocy więksi, jak Jeremiasz i Ezechiel. O winnicy mówi nam także Pan Jezus w dzisiejszej ewangelii (Mt 21,33-43).

Izajasz zaczyna bardzo uroczyście, podniosło: „Chcę zaśpiewać memu przyjacielowi pieśń o jego miłości ku swojej winnicy” ((5,1-7). Tym umiłowanym przyjacielem jest Pan Bóg, który wybrał i ukochał swój naród wybrany porównany do winnicy. Ta szczególna miłość to rodzaj czułości, wielkiej serdeczności, zatroskania o dobro owej winnicy, całego narodu, który jest potraktowany jak najwerniejszy przyjaciel. Możemy tylko podziwiać ile troski włożył właściciel winnicy – Pan Bóg – aby zaczęła ona przynosić obfite owoce. Gospodarz winnicy po włożeniu tak wielkich starań, takiej pracowitości, miał prawo oczekiwać, aby przyniosła oczekiwane owoce. Najpierw to zasadził tę winnicę na żyznym pagórku, potem ją okopał, oczyścił z kamieni i zasadził szlachetną winorośl. Zbudował wieżę i kadź w niej wykuł. I co się stało? Gospodarz „spodziewał się, że wyda winogrona, lecz ona cierpkie wydała jagody”. Teraz właściciel winnicy zwołuje mieszkańców Jerozolimy na świadków, aby osądzili i sami wydali na siebie wyrok, bo to o nich chodzi. Wyrok będzie dotkliwy, bo zamiast oczekiwanych zbiorów ona cierpkie wydała jagody. Troska Gospodarza poszła na marne. Sam Bóg decyduje co będzie

dalej z tą winnicą: „Rozbiorę jej żywo-płot, by ją rozgrabiono; rozwalę jej ogrodzenie, by ją strutowano. Zamienię ją w pustynię. Nie będzie przycinana ni plewiona, tak iż wzejdą osty i ciernie. Chmurom zakazę spuszczać na nią deszcz”. Aby nie było wątpliwości o kogo chodzi, to sam Bóg obwieszcza: „Otóż winnicą Pana Zastępów jest dom Izraela, a ludzie z Judy szczepem Jego wybranym. Oczekiwał tam sprawiedliwości, a oto rozlew krwi, i prawości, a oto krzyk grozy”. Ten obraz nieszczęść jest porażający. Jak dużo kosztuje grzech nieposłuszeństwa, odwrócenia się od Pana Boga!

Bywa, że czasem człowiek postępuje jak zaślepiony. Wie co ma robić, jak ma postępować, zna zasady, ale idzie w kierunku odwrotnym, bo jest czymś zaślepiony, bo uległ pokusie, która okazała się sidłem na drodze życia. Wyszedł z domu rodzinnego, pełnego ciepła i serdeczności, ale nie pamięta o swoich rodzicach czy swoich najbliższych. Rodzice dawali jemu czy jej przykład żywej wiary, a syn czy córka poszli w „wielki” świat i tam Pan Bóg jest im niepotrzebny. Mają dom, pralkę, lodówkę, telewizor, komórkę, komputer setki różnych gadżetów, ale nie mają wiary. Bywa, że w wielkim mieście nie wiedzą do jakiej należą parafii, nie wiedzą nic o jej funkcjonowaniu, bo niedziela to często wyjazd za miasto, to długie wylegiwanie się, bo cały tydzień był ciężką harówką, więc trzeba wypocząć nad wodą, w lesie, na wycieczce... Trzeba pójść do kina, do teatru, odwiedzić znajomych, zapalić grilla... I tak czas płynie. Będąc młodymi ludźmi bywa, że mieszkają razem, nie widząc w tym nic nagannego, bo przecież się kochają... Ślub, jeśli planują, to „na potem”. A potem przychodzą na świat dzieci, które wypadłoby ochrzcić, bo taki jest zwyczaj! Pomyśli ktoś czy powie: to czarny krajobraz ludzkich zachowań. To obraz częstych rozmów i spotkań najczęściej w kancelarii parafialnej. Dodam jednak, że jest wiele wspaniałych młodych lu-

dzi, chłopców i dziewcząt, którym tego zarzucić nie można. Nieraz pytam w kancelarii: A co z wiarą, z Bożymi przykazaniem, co z Dekalogiem...

Bywa, że zbyt troski przesłaniają sens życia. Wśród codziennej gonitwy tak łatwo jest się usprawiedliwić, że nie mam czasu, żeby się pomodlić, żeby pójść na Mszę świętą... A św. Paweł mówi dziś do nas: „O nic się zbyt nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem”. To jest wskazówka na dobre życie. Apostoł nie zabrania troski o sprawy doczesne, ale pisze, żeby te troski nie były nadmierne, zbyt liczne.

Św. Paweł podpowiada nam, jak urządzić swoje życie: „wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebny, to miejcie na myśli”. Te zasady przekazuje nam Kościół święty, który jest Bożą Winnicą, którą jest Kościół święty. Trzeba ją kochać całym sercem, bo zabiega o nasze wieczne szczęście.

Skoro Jerozolima, mieszkańcy narodu wybranego, została napiętnowana przez Pana Boga i ukarana za swoje złe postępowanie, za niecne występki, to może być podobnie z każdym z nas, bowiem od chwili przyjęcia chrztu świętego, zostaliśmy włączeni do Bożych wybrańców. Zobowiązaliśmy się do odpowiednio godnego postępowania, z uszanowaniem pewnych reguł, które Chrystus ustanowił. Te reguły, zasady, przypominają, przekazują, interpretują robotnicy Winnicy Pańskiej, słudzy Chrystusowi. Ich posłannictwa nie można lekceważyć czy podnosić na nich ręki, jak w przypadku tych ewangelicznych rolników, którzy dopuścili się zabójstwa sług właściciela. Oni mieli i mają określone zadania, z którymi winiliśmy się liczyć: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili”. To nasze kapłańskie powołanie i zadanie.

**Ks. Andrzej Skiba**

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Wspomnienia śp. Księdza Tomasza Grzywny ..... 14
	„Każdy grzesznik, nawet najbardziej upadły...” ..... 3	Pożegnanie śp. Księdza Tomasza Grzywny ..... 17
	Święci z naszych witraży ..... 6	Lectio divina ..... 18
	Posłannictwo Aniołów Stróżów ..... 10	Ogłoszenia i intencje ..... 20
	Homilia pogrzebowa ..... 12	

# „Każdy grzesznik, nawet najbardziej upadły, może znaleźć ocalenie w Różańcu”

(bł. Bartolo Longo<sup>1</sup>)

## Wstęp

Dziś wspomnienie NMP Różańcowej, dzień pełen duchowych wrażeń, a w naszej parafii zakończenie nabożeństw fatimskich. Cały październik, to miesiąc różańca, a dziś dzień modlitwy „Różaniec do granic”, gdzie mieliśmy wyznaczone miejsce modlitwy w Wetlinie. Czym jest ten rodzaj modlitwy? W prasie katolickiej mieliśmy wiele materiałów, które informowały nas o tej formie modlitwy. Czytaliśmy: „Do tej prostej i głębokiej modlitwy zachęca Maryja, a także papieże i święci różnych epok. Bł. Bartłomiej Longo usłyszał: „Kto propaguje Różaniec, będzie zbawiony”. On sam przeszedł drogę od satanisty do świeckiego apostoła”<sup>2</sup>. Widnieje też napis **RÓŻANIEC NIE WYPUSZCZAJ Z RĄK**. Przed czytelnikiem pojawia się masywna, prawie pionowa skała, po której na różańcu wspina się alpinista, himalaista czy taternik. W rezultacie to każdy chrześcijanin, a głównie grzesznik. Różaniec, to łańcuch ocalenia. Do modlitwy różańcowej zachęcali papieże. To aż nie do uwierzenia, że papież „Leon XIII napisał aż 12 encyklik o tej modlitwie. Apostoł Różańca, bł. Bartłomiej Longo, nazwał go „słodkim łańcuchem łączącym z Bogiem”, „wieżą ocalenia od napaści piekła”, „bezpiecznym portem w morskiej katastrofie”. Wołał w uniesieniu: „**Nigdy cię już nie porzucimy**”<sup>3</sup>. Tekst ten poprzedza scena Sądu Ostatecznego Michała Anioła. To arcydzieło sztuki, które zadziwia po dziś dzień, które zmusza do myślenia o sensie, celu ludzkiego życia i odpowiedzialności za życie. Ten znamienity artysta w jednej ze scen ukazuje człowieka, który ratuje dwóch innych przytulonych do siebie przed piekłem i wyciąga ich na różańcu do nieba. Można powiedzieć, że prawdziwe jest to określenie, że różaniec to łańcuch ocalenia.

Do modlitwy różańcowej przyczynili się najbardziej trzej papieże: św. Pius V, który zatwierdził formę tej modlitwy; Leon XIII, który miesiąc paź-

dziernik ustanowił miesiącem modlitwy różańcowej, która ma być skuteczną bronią przeciwko napaściom szatana oraz św. Jan Paweł II, który przełom lat 2002/2003 ustanowił nie tylko Rokiem Różańca, ale wprowadził tajemnice światła. Modlitwa różańcowa wlewała w jego serce otuchę – jak wyznał.

## 1. Czym jest modlitwa różańcowa?

Apostolem różańca w naszych czasach był św. **Jan Paweł II**. Mówił o sobie: „Jest to modlitwa, którą bardzo ukochałem. Przedziwna modlitwa! Przedziwna w swej prostocie i głębi zarazem. Powtarzamy w niej wielokrotnie słowa, które Maryja usłyszała z ust Archanioła i z ust swej krewnej, Elżbiety. Do tych słów dołącza cały Kościół”. Różaniec bywa nazywany „**streszczeniem Ewangelii**” (por. Rosarium Virginis Mariae, n. 18). To Jan Paweł II nazywany „**Papieżem różańca**” dodał do piętnastu dotychczasowych tajemnic, pięć nowych. Dodał **tajemnice światła**: 1) chrzest Pana Jezusa, 2) objawienie siebie na weselu w Kanie Galilejskiej, 3) Jezus głosi naukę o Królestwie niebieskim i wzywa do nawrócenia, 4) Przemienienie Pańskie na górze Tabor, i 5) ustanowienie Eucharystii. Te tajemnice dopełniają życia Jezusa Chrystusa, ukazują życie Jezusa w pełnym wymiarze. **Św. Jan Paweł II** w wydanym Liście apostolskim **ROSARIUM VIRGINIS MARIAE**, powiada, że różaniec jest modlitwą umiłowaną przez lic-

nych świętych. Skupia on w sobie „**głębię całego przesłania ewangelicznego**” (n. 1). Pisze Ojciec Święty, że przez **modlitwę różańcową**, „lud chrześcijański niejako wstępuje **do szkoły Maryi**, dając się wprowadzić w kon-



templację piękna oblicza Chrystusa i w doświadczenie głębi Jego miłości” (n. 1). **Różaniec**, to „skuteczne narzędzie duchowe wobec bolączek społeczeństwa” (n. 2). Daje także piękne **świadczenie o sobie**: „Od mych lat młodszych nie pomijałem okazji, by zachęcać do częstego odmawiania różańca. Od mych lat młodzieńczych modlitwa ta miała ważne miejsce w moim życiu duchowym. (...) Różaniec towarzyszył mi w chwilach radości i doświadczenia. Zawierzyłem mu wiele trosk. Dzięki niemu zawsze doznawałem otuchy” (n. 2).

Jakie przesłanie z tego wynika dla nas?

**Wstępujmy do szkoły Maryi!**  
Ona jest **Pierwszą Uczennicą Jezu-**

sa Chrystusa i naszą Przewodniczką po drogach wiary. Od Niej uczmy się jak pełnić wolę Bożą, jak kochać Pana Boga i bliźniego. Dziś **trzeba wielkiej, gorącej modlitwy, bo zagrożen jest wiele**. Jesteśmy świadkami często pojawiających się ataków na Kościół Chrystusowy, na instytucję małżeństwa i rodziny, na ośmieszanie i podważanie zasad moralnych. Maryja pomoże nam ustrzec się ataków złego ducha, obroni przed groźącymi pociskami, jeśli Jej zawierzmy siebie, jeśli do ręki weźmiemy broń tak skuteczną, jaką jest różaniec.

## 2. Fatimskie przesłanie

Cofnijmy się myślą sto lat temu i posłuchajmy, co wtedy wydarzyło się we Fatimie, w Portugalii. **13 maja 1917 roku** Matka Boża objawiła się trojgu pastuszków: **Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi**. Dzieci pasły owce. Dziś w Fatimie znajduje się m. in. Rondo Pastuszków. Pasąc owce odmówiły modlitwę „Anioł Pański” i różaniec.

**Różaniec był ich codzienną modlitwą.** Potem zaczęły się bawić. Wtedy to w koronie małego dębu zobaczyły **Piękną Panią, postać o olśniewającej piękności**. „Sukienkę jej białą jak śnieg świeży spinał pod szyją sznur

złoty. Sięgała ona aż do jej stóp, które lekko dotykały dębu. Bielutki płaszcz przetykany złotem spływał jej z głowy na ramiona i otulał miękko całą jej postać. Ręce trzymała pobożnie na piersiach. Spadał z nich różaniec z ziaren podobnych do pereł. Na jego końcu był krzyżyk jakby ze szerniałego srebra. Twarz cała tchnęła niewysłowioną delikatnością i pięknnością. Otaczała ją aureola ze słońca, a przesycił jakiś nieuchwytny cień smutku. Taka była cała świetlana i piękna!”<sup>4</sup>.

*Nie bójcie się. Zbliźcie się do mnie. Nie uczynię wam nic złego – usłyszaliście zależnione, a jeszcze bardziej zdziwione dzieci.*

*Skąd przychodzisz, Pani? – zapytała Łucja.*

*Przychodzę z nieba ... Przyszłam poprosić was, żebyście w 13-tym dniu każdego miesiąca*

*przez sześć razy o tej samej godzinie tu przychodziły. W październiku wam powiem, kim jestem i czego od was chcę.*

Łucja wypytała jeszcze Piękną Panią o niebo, a na zakończenie ta Nieziemska Postać prosiła dzieci, **aby odmawiały różaniec**.

Cóż z tych objawień pozostaje dla nas?

## 3. RÓŻANIEC DO GRANIC

Dziś, 7 października, na nasze zakończenie tegorocznych nabożeństw fatimskich oraz w dniu wspomnienia NMP Różańcowej, staramy się odpo-

nów było ogromne. Było to papieskie wołanie o powstrzymanie islamizacji Europy. „Sułtan Selim II odgrażał się, że z bazyliki Piotrowej zrobi stajnię dla swoich koni. Po zwycięstwie armii chrześcijańskiej Pius V przypisał je wstawiennictwu Maryi i ustanowił właśnie 7 października świętem Matki Bożej Różańcowej”<sup>6</sup>.

Dziś też grozi nam islamizacja Europy, choć niektórzy słysząc o tym oburzają się. Nie mają racji, bo kiedy dziś burzy się kościoły chrześcijańskie, a buduje meczety, to o czym to świadczy. Ekstremiści muzułmańscy, którzy wykrzykują groźne dla chrześcijan Allah Akbar chrześcijan uważają za zdrajców, za niewiernych z którymi trzeba walczyć. Muzułmanie już opanowali Europę i nie trzeba być jakimś biegłym politykiem, wystarczy być zwykłym obserwatorem, że tak jest, bo oni nigdy nie przyjmą naszej kultury, naszej cywilizacji, a z chrześcijanami zawsze będą prowadzić wojny. Taka jest natura isla-



wiedzieć wezwaniu Matki Bożej objawiającej się w Fatimie i proszącej: **ODMAWIAJCIE RÓŻANIEC!** Po co było to nabożeństwo, aby cała Polska była opleciona różańcem?<sup>5</sup>.

Trochę historii w pigułce. 7 października 1571 roku, za papieża Piusa V, doszło do bitwy morskiej pod Lepanto. Wtedy to flota chrześcijańska pokonała flotę turecką. Papież, zanim doszło do tej rozstrzygającej bitwy, cały czas apelował o modlitwę różańcową, bo zagrożenie dla Europy i chrześcijaństwa ze strony muzułma-

mu. Przypomnijmy sobie historyczne zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem w roku 1683. Te zakusy władzą Europą powtarzają się cyklicznie, a tym bardziej, jeśli w ich stronę zostały przekazane zaproszenia. To jest bardzo poważne zagrożenie dla wiary chrześcijańskiej, tym bardziej, że Europa już w dużej mierze zatraciła korzenie chrześcijańskie.

Dzisiejsza modlitwa „Różaniec do Granic”, to próba budzenia z letargu<sup>7</sup> i nas samych. To wielki apel o powrót

do Źródeł czyli do Ewangelii, do nauki Kościoła. To wielkie wołanie o powrót do Pana Boga. Dziś niektórzy myślą bardzo przewrotnie, usypiając swoje sumienia. Oto przykład jak niektórzy myślą: „Cudzołóstwo już nie istnieje, są tylko ludzie, którzy żyją razem, ponieważ się kochają; kochać spontanicznie i szczerze, według własnych subiektywnych upodobań i tendencji nie jest już grzechem. W ten sposób rozumuje się dzisiaj również wewnątrz Kościoła katolickiego” – twierdzi ks. kard. Rober Sarah<sup>8</sup>. Czy niekiedy nie jest również i u nas takie myślenie?

Ostatnio zbieraliśmy podpisy za życiem od chwili poczęcia do naturalnej śmierci. Wiele osób odmówiło, nie złożyło swojego podpisu. Nie opowiedziało się za życiem! Dlaczego? Niech Pan Bóg ich osądzi. Nas obowiązuje Ewangelia, a nie polityczna poprawność<sup>9</sup>. Dziś dla wielu życie od chwili poczęcia do naturalnej śmierci się nie liczy. To smutna konstatacja.

Polska to kraj, nasza Ojczyzna, ozłocona chwałą, naznaczona bliznami wojen, rozdarta wielością poglądów, pod względem religijnym grzeszna i święta, a dziś pod względem gospodarczym stale się rozwijająca i coraz piękniejsza. Nie znaczy to, że nie ma żadnych problemów. Jest ich bardzo dużo. Każdy patrzy na swój kraj, na Polskę, nieco inaczej. W każdym spojrzeniu jest pewno trochę prawdy. Znajdziemy tu poglądy zbieżne, ale i wzajemnie się wykluczające czy nawet zwalczające. Niektóre problemy nas bulwersują, zaskakują, szokują. Żyjemy w wolnym świecie, gdzie ścierają się różne poglądy, często niezgodne z Bożym zamysłem, jak choćby te dotyczące życia małżeńskiego, rodzinnego czy też samego pojęcia miłości. Niektóre prawdy Boże zaciekle są zwalczane przez różnego rodzaju liberałów czy masonów. Herman Van Rompuy, były premier Belgii i były przewodniczący Rady Europejskiej, wypowiedział znaczące słowa pod adresem Kościoła i jego roli w dzisiejszym świecie: „Czas, kiedy Roma locuta, causa finita (Rzym się wypowiedział, sprawa zakończona) mamy już dawno za sobą. Nie wiem pisze ks. prof. Dariusz Kowalczyk, czy Van

Rompuy jest masonem, ale wiem, że dla belgijskich masonów jest bardzo ważne, by na każdym kroku pokazywać, iż są teraz mocniejsi od Kościoła katolickiego”<sup>10</sup>. Niektórzy postawili sobie za cel działania, zaistnienia, zniszczenia instytucji małżeństwa i rodziny choćby przez propagowanie przez feministki ideologii gender. A ile zamieszania wywołała sprawa prof. Bogdana Chazana, który broni ludzkiego życia od chwili poczęcia do naturalnej śmierci<sup>11</sup>. Ateiści, ludzie różnych kręgów neoliberalnych uważają, że tych, którzy głoszą zdrową naukę, należy traktować jak ciemniaków, zacofańców, wsteczniaków. Tak dzieje się nie od dziś, choćby w tych dniach, kiedy oglądaliśmy marsze opowiadające się za uśmiercaniem nienarodzonych dzieci.

Według niektórych liberałów, lewaków, nawet największe zdziwienie obyczajów zasługuje na poklask, na wyróżnienie, bo wreszcie to jest Europa! Krzyczą oni na całe gardło: „Precz z zaściankiem!” **Nowoczesność to:** aborcja, eutanazja, zapłodnienie in vitro, inżynieria genetyczna, małżeństwa partnerskie, homoseksualne, lesbijskie, życie na luzie... Ks. kard. Robert Sarah, który w tych dniach odwiedził Polskę i pod naszym adresem wypowiedział się bardzo ciepło, ale stwierdził, że „Europa potrzebuje chrześcijan”<sup>12</sup>. Bardzo chwali nasz kraj, wymienia Polskę jako kraj wielu świętych.

Niech na zakończenie będą słowa wielkiego papieża Benedykta XVI, który akcentuje potrzebę „**jakby transfuzji świeżej krwi do obiegu duchowego cywilizacji zachodniej. Tę świeżą krew zawiera Ewangelia... Trzeba wrócić do swego źródła, wrócić do swojej prawdy, która w sposób organiczny łączyła się z chrześcijaństwem**”<sup>13</sup>. Kryzys jaki osiągnął niejednego z nas, to kryzys polegający na „wyjałowieniu dusz, na zniszczeniu sumienia”, na całkowitym odsunięciu na bok spraw moralnych i religijnych, co przynosi już swoje gorzkie owoce.

Oby nastąpiło przebudzenie Europy z duchowego letargu<sup>14</sup>, a także i wielu z nas. Niech różaniec będzie dla nas tarczą obronną przeciwko zniewoleniu, płytkiemu myśleniu, które prowadzi do przewrócenia wartości reli-

gijnych, chrześcijańskich. W różańcu nadzieja.

*Ks. Andrzej Skiba*

<sup>1</sup> J. Krzewicki ks., Święty z popiołów, w: Niedziela, nr 41, z dnia 8 X 2017, s. 12-13. Tematem tego numeru jest „różańcowa tarcza”. Zob. także: A. Wyszyńska, Różańcowy OIOM, tamże, s. 14-15; W. Dudkiewicz, Moc różańca, tamże, s. 16-17.

<sup>2</sup> Gość Niedzielny (GN), nr 39, z dnia 1 października 2017, strona tytułowa.

<sup>3</sup> T. Jaklewicz ks., Łańcuch ocalenia, w: GN, j.w., s. 17.

<sup>4</sup> K. Wilczyński, Znak na niebie, Wydawnictwo Michalineum, Kraków Warszawa/Struga 1996, wyd. VIII, s. 26.

<sup>5</sup> W. Dudkiewicz, Polska opleciona różańcem, w: Niedziela, nr 40, z 1 X 2017, karta tytułowa oraz s. 18-19.

<sup>6</sup> Jaklewicz T. ks., art. cyt., s. 19.

<sup>7</sup> M. Kotas, Różańcowe zwycięstwo, w: Niedziela, nr 40, z dnia 1 X 2017, s. 20.

<sup>8</sup> Kard. R. Sarah, Plusy, 23 września, wykład na Forum Duszpasterskim w Poznaniu, w: GN, nr 39, z dnia 1 października 2017, s. 8.

<sup>9</sup> W tym miejscu warto byłoby przeczytać artykuł ks. prof. Dariusza Kowalczyka SJ, dziekana Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, pt. Dobre dzieła Kościoła?, w: GN, j. w., s. 38.

<sup>10</sup> D. Kowalczyk SJ, Dobre dzieła Kościoła?, w: GN, art. cyt., s. 38.

<sup>11</sup> A. Ambroziak, O wolność sumienia, w: Nasz Dziennik, środa, 27 września 2017, s. 1 i 2.

<sup>12</sup> Kard. Robert Sarah, Europa potrzebuje chrześcijan, w: dobre nowiny, nr 7 (30) wrzesień 2017, s. 1, 4 i 5.

<sup>13</sup> J. Bajda ks., tamże.

<sup>14</sup> O wyzwaniach stojących przed europejskimi politykami, kryzysie tożsamości europejskiej oraz nadziei na szeroki otwarcie drzwi Europy dla Chrystusa z ks. inf. Ireneuszem Skubisiem – założycielem i moderatorem Ruchu „Europa Christi” – rozmawia Lidia Dudkiewicz, w: Niedziela, nr 41, z dnia 8 X 2017 s. 18-19.

# Święci z naszych witraży

ROK 2017 poświęcony pamięci Świętego Brata Alberta  
(Adama Chmielowskiego)

*Ecce Homo – Oto człowiek*

*Najpiękniejszy z ludzkich synów  
Jezu Chryste Miłosierny,  
Twa korona nie z wawrzynu,  
lecz z raniących czoło cierni.  
Płaszcz królewski nie z soboli,  
ale Twojej Krwi szkarłatu,  
Oto Człowiek, co z miłości  
ofiarował życie światu.  
Najpiękniejszy z ludzkich synów  
berłem Twoim krucha trzcina,  
bo objawił Bóg w słabości  
moc i chwałę Swego Syna.  
W ludzkim bólu Pan obecny,  
stał się bratem dla nędzarzy,  
"Ecce Homo" Król cierpiących,  
Swoim sercem nas obdarzył.*

Marek SKWARNICKI -

„Najpiękniejszy z ludzkich synów”

Obraz, który jest przed nami, bądź też którego treść sobie wyobrażamy, ma swoją bogatą historię. Jego autorem jest Brat Albert, (Adam Chmielowski). Obraz ten artysta zaczął malować we Lwowie, w kościele Świętego Ducha, w roku 1879. Najdziwniejszym – dla mnie – jest to, że malował go przez wiele lat i za swojego życia nie zdołał go dokończyć. Można zapytać: dlaczego? Spróbuję, przynajmniej po części znaleźć właściwą odpowiedź. Skoncentruję się tylko na samej treści teologicznej, duchowej, bez wchodzenia w kulisy krytyka sztuki, bo się na tym nie znam.

Nie każdy sięgnie po Ewangelię, dlatego w skrócie zacytuję najważniejszy fragment z przesłuchania i oskarżenia Jezusa przed Piłatem:

„Jezusa zaś postawiono przed namiestnikiem. Namiestnik zadał Mu pytanie: „Czy ty jesteś Królem żydowskim?” Jezus odpowiedział: „Tak, Ja nim jestem”. A gdy Go oskarżali arcykapłani i starsi, nic nie odpowiadał. Wtedy zapytał Go Piłat: „Nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciw tobie?” On jednak nie odpowiedział mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bardzo się dziwił” (Mt 27,11-14; Mk 15,1-5; Łk 23,1-3; J 18,33-37).

„Wtedy żołnierze namiestnika zabrali Jezusa ze sobą do pretorium i zgromadzili koło Niego całą kohortę. Rozebrali Go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótszy wieńiec z ciernia, włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: „Witaj, Królu żydowski!” Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne Jego szaty i odprawdzili Go na ukrzyżowanie” (Mt 27,27-31; Mk 15,16-20; J 19,1-5).

Prześledźmy w skrócie ten czas sądu nad Jezusem do chwili wydania na Niego wyroku śmierci przez Piłata. Zanim Piłat zatwierdził wyrok śmierci, kazał Jezusa ubiczować (Mt 27,15-26; Mk 15,6-15; Łk 23,13-25; J 18,29-19,16). Dziś tam, w Jerozolimie, znajduje się kościół Biczowania. Wewnątrz znajdują się trzy duże witraże, które przedstawiają uwolnienie Barabasa, biczowanie Chrystusa oraz Piłata umywającego ręce.

Piłat „zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym **Lithostrotos**, po hebrajsku **Gabbata**”. Owo „Lithostrotos”, to

„kamienne płyty”, „kamienna posadzka”, a „Gabbata” to „miejsce wyniosłe”, to „wzniesienie”. Ta „kamienna posadzka”, to dzieło Rzymian, a konkretnie Heroda Wielkiego. Kiedyś na tym miejscu stacjonowali żołnierze, tam odbywali swoje ćwiczenia wojskowe, tam spędzali długie godziny na bezczynności przerywanej grą w kości czy warcaby. Dziś w odsłoniętym fragmencie tej posadzki „widać wyżłobienia, które miały zapobiegać ślizganiu się koni oraz planszę okrutnej gry „w króla”. Żołnierze pełniący funkcję strażników więziennych rozgrywali na niej prawo do dręczenia i upokorzenia uwięzionych. Więźnia znajdującego się pod strażą zwycięzcy ubierano w czerwony płaszcz, nakładano na głowę koronę z ciernia, w rękę wciśkano trzcinę i następnie naigrawano się z niego i zadawano mu ból”<sup>1</sup>. Ponad niewielką uliczką biegnie kamienny łuk zwany Łukiem **ECCE HOMO**, kiedy to Piłat kazał Jezusa ubiczować, a potem skrwawionego, zbitego, w koronie cierniowej na głowie, ukazuje Żydom i mówi: „**OTO CZŁOWIEK**” (J 19,5).

W modlitwie „Wierzę w Boga”, wyznajemy: „**Umęczon pod Ponckim Piłatem**”. Zapytajmy: Jaki był prawdziwy obraz Piłata? Piśze się o nim, że „pochodził ze średnio zamożnej burżuazji rzymskiej. Miał duże doświadczenie wojskowe i administracyjne. W 26 r. po Chr. został mianowany prefektem Judei. Jako prefekt (czyli namiestnik) miał bardzo szerokie uprawnienia, zwłaszcza w sprawach wojskowych i finan-

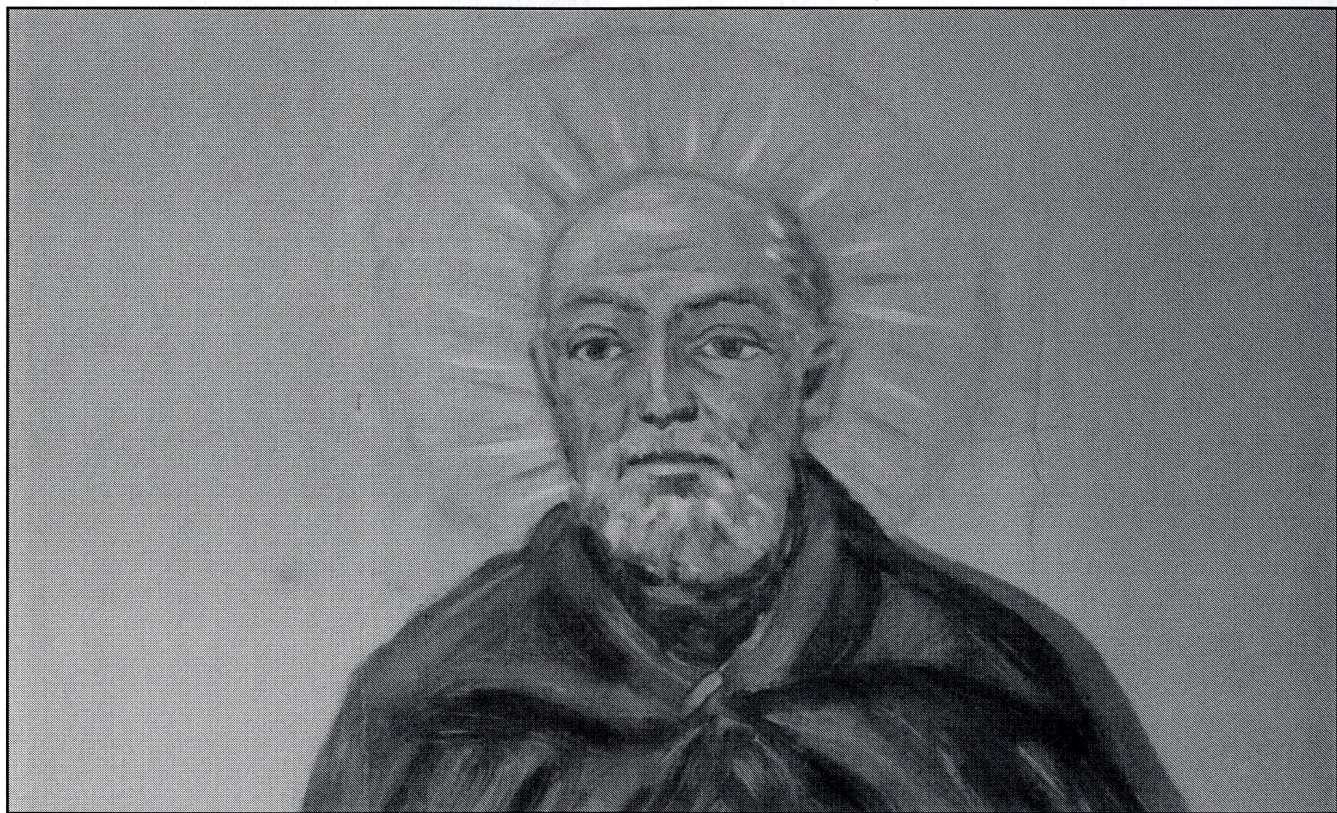


sowych. Wyznaczał arcykapłana i kontrolował fundusze świątyni.

Filon opisuje Piłata jako człowieka szorstkiego, zawziętego i brutalnego. Józef Flawiusz w jednej ze swoich historycznych książek pisze, że Piłat antagonizował Żydów, odkąd został prokuratorem. Pozwolił, żeby wojska rzymskie wprowadziły swoje sztanda-

się. Brak mu było odwagi, aby opowiedzieć się po stronie Jezusa. Działal pod prężeniem presji. W dodatku był tchórzem, karierowiczem, człowiekiem chwiejnym, bez głębszych zasad. Nie potrafił odróżnić prawdy od jej pozoru. Bez odniesienia do prawdy, człowiek żyje w kłamstwie i zaślepieniu.

Sam wyraźnie oświadczył: „**Ja nie znajduję w nim żadnej winy**” (J 18,38). Żadnej winy nie dopatrywał się także Herod. Nie widzi winy, ale każe Jezusa ubiczować! Trudno zrozumieć jego sposób myślenia. W jego umyśle rozgrywała się walka. Może zgodzą się, aby zamiast Jezusa wydać na śmierć Barabasa, wielkiego złooczyńcę? „Lecz



ry pułkowe do Jerozolimy. Widniały na nich wizerunki cesarza, co budziło irytację Żydów, którzy odczuwali tę demonstrację jako profanację ich świętego miasta. Bojąc się wybuchu zamieszek, Piłat nakazał usunąć sztandary z Jerozolimy<sup>2</sup>. Piłat naraził się także Żydom i w innych sprawach. Euzebiusz, chrześcijański historyk żyjący w IV wieku podaje, że Piłat popełnił samobójstwo.

Był człowiekiem bez charakteru. Szedł na ustępstwa nie mając ku temu podstaw. Gdyby powiedział, że Jezus jest niewinny, więc wypuszcza Go na wolność, Żydzi musieliby ustąpić. On jednak targował

Piłat w głębi swego serca był jednak przekonany, że Jezus jest niewinny, „a całe oskarżenie jest wynikiem nienawiści, którą przywódcy narodu żywią do Niego z racji swoich przekonań religijnych. Tu połączyły się ze sobą dwie cechy charakteru Piłata: poczucie prawa (*ius*), które jako urzędnik rzymski na pewno posiadał, a które nakazywało mu respektować to prawo, i uczucie pogardy oraz chęć oporu, które żywił do oskarżycieli. Miał więc doskonałą okazję, aby im dokuczyć i sprzeciwić się im właśnie w imię prawa. Obydwa te uczucia domagały się, by oskarżony odszedł wolny<sup>3</sup>.

oni nalegali z wielkim wrzaskiem, domagając się, aby Go ukrzyżowano; i wzmagaly się ich krzyki. Piłat więc zawyrokował, żeby ich żądanie zostało spełnione. Uwolnił im tego, którego się domagali, a który za rozruch i zabójstwo był wtrącony do więzienia” (Łk 23,23-25).

Po tym wprowadzeniu do obrazu umęczonego Jezusa, do zawyrokowania przez Piłata „OTO CZŁOWIEK”, może łatwiej będzie nam zrozumieć treść tego obrazu i odpowiedzieć sobie na pytanie: dlaczego ten obraz jest niedokończony? Czyżby Bratu Albertowi brakło czasu? A może to dzieło jest celowo niedokończone?

Ci, którzy znają się na malarstwie, a przy tym i na teologii oraz prowadzą głębokie życie religijne, mówią:

„Obraz robi wstrząsające wrażenie na każdym widzu, który wpatruje się w znieważone oblicze Chrystusa. Zamknięta ogromem cierpienia twarz – zagadka, boleśnie znieruchomiła głowa, wielkie jasne serce utworzone przez fałdy spływającego z poranionych ramion czerwonego żołnierskiego łachmanu, powrozy jak głębokie blizny, trzcina szydlerczy wcisnięta w skrępowane dłonie, Wszechmoc uwięziona, wyszydzone, bezradna w swej miłości do człowieka, twarz pograżona w cieniu, lecz z postaci Chrystusa emanuje światło... On sam jest źródłem światła...”<sup>5</sup>.

A oto inne spojrzenie na ten obraz:

„*Ecce Homo*” to nie tylko tytuł naj słynniejszego dzieła artysty. To także obraz jego wewnętrznych cierpień, rozterek, sekretnych pasji. Zachwycał się wówczas duchowością św. Franciszka, tłumaczył dzieła św. Jana od Krzyża, próbował pojąć misję dzieł miłosierdzia na wzór św. Wincenciego a Paulo. W sztuce był perfekcjonistą, mocno przeżywał porażki, niezwykle trafnie, choć i często krytycznie oceniał twórczość przyjaciół. Widział bezużyteczność kopiowania dzieł innych mistrzów, a jako swoją dewizę życiową przyjął postawę kreatywnego poszukiwania i odkrywania nowych światów i malarskich możliwości. Do przyjaciela, krytyka sztuki, poety i tłumacza, Lucjana Siemieńskiego pisał: „Nie pije z konewki ten, kto ma dostęp do źródła”<sup>6</sup>.

Obraz ten mówi nam także wiele o jego autorze, o św. Szarym Bracie. Mówi nam, że „był on zapatrzony w Jezusa, który odczuwa pragnienie, który jest głodny, odarty z szat, upokorzony, osamotniony. Był zapatrzony

w Jezusa, który cierpi. Patrzenie na takiego właśnie Jezusa, na Jezusa *Ecce Homo* pozwoliło mu spojrzeć z wielką miłością na człowieka, który nieustannie woła o miłość, o obecność, który jest spragniony ciepła rodzinnego, zrozumienia. Tylko ktoś, kto doświadczył w swoim życiu Bożego miłosierdzia, może przekazywać innym ten ogrom Bożej miłości. Taka drogę przeszedł z pewnością św. Brat Albert”<sup>7</sup>.

Wiele mówi się i pisze o miłosierdziu jakie „rozdawał” św. Brat Albert. To nie była jednak tylko działalność charytatywna. To był człowiek głębokiej duchowości. Swym podopiecznym nie tylko dawał kawałek chleba i dach nad głową, ale dbał również o stan ich dusz. Niejednego doprowadził do spowiedzi i Stołu Pańskiego. Niejednemu pomógł „narodzić się na nowo”, ujrzeć swoje życie w perspektywie odpowiedzialności i wieczności. Można go nazwać patronem od podejmowania najważniejszych decyzji<sup>8</sup>. Podjąć właściwą, dobrą decyzję, to znaczy być szczęśliwym.

Obraz ten kryje w sobie odbicie przeżyć duchowych autora, walki wewnętrznej, wielkiego wyciszenia i chęci niesienia pomocy najbardziej potrzebującym. Ten obraz woła „wołaniem wielkim” o miłosierdzie, o pomoc bezbronemu człowiekowi, z tego obrazu „przeziara” miłość miłosierna i wielkie serce Boga – Człowieka, zdolne pociągnąć i obdarować każdego człowieka. W tym obrazie widzimy dzieje niejednego człowieka, nasze drogi życiowe, nie zawsze zgodne z Bożym przesłaniem. On nam pokazuje nasze zdrady i niewierności jakich się dopuszczamy wobec miłosiernego Boga. On jest niedokończony dlatego, że scena z dziedzińca Piłata rozgrywa się po dziś dzień. Dziś Jezusa jest także sądzony, wyszydany, ośmieszany,

odrzucony, poniewierany na wszelkie możliwe sposoby. Jego treść będzie aktualna po wszystkie czasy, tak długo, jak długo człowiek będzie na ziemi. Ten obraz to także wielkie wołanie o duchową przemianę, o duchowe odrodzenie, o otwarcie oczu na Bożą rzeczywistość, o przejrzenie, o „przemycie” uszu na głos Boży. Zapewne tych odniesień do każdego z nas może być o wiele więcej. Niech każdy sam przed Jezusem oceni siebie w świetle Piłatowego wyroku.

My, czytając te refleksje, zapamiętajmy sobie i naśladowajmy, (może się uda) to, czym żyją Bracia Albertyni i Siostry Albertynki: „Nisko siadać, mało jadać, dużo robić, mało gadać”<sup>9</sup>.

**Ks. Andrzej Skiba**

<sup>1</sup> J. Kropiwnicki, *Wędrowki po Ziemi Świętej*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2006, s. 300 n.

<sup>2</sup> *Przewodnik po Biblii*, redakcja naukowa David i Pat Alexander, Oficyna Wydawnicza „Vacatio”, Warszawa 1997, s. 510.

<sup>3</sup> G. Ricciotti, *Życie Jezusa Chrystusa*, PAX, Warszawa 1955, 628 n.

<sup>5</sup> Opr. Na podstawie: s. Assumpta Farron, „*Ecce Homo. Historia obrazu*”, Kraków 1998, tu: *ChiT* 28(2016), s. 10.

<sup>6</sup> B. Weber, *Malarskie fascynacje*, w: *ChiT*, nr 28(2016), s. 12.

<sup>7</sup> Najpiękniejszy człowiek pokolenia. Z przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługującym Ubogim, s. Teresą Maciuszek rozmawia Jolanta Tęcza – Ćwierz, w: *ChiT*, nr 28 (2016), s. 14.

<sup>8</sup> Por. Z. Kapłański ks., *Najważniejsze decyzje*, w: *ChiT*, nr 28(2016), s. 15.

<sup>9</sup> Br. Euzebiusz Dyduch, *Bracia Albertyni: „Nisko siadać, mało jadać, dużo robić, mało gadać”*, w: *ChiT*, nr 28 (2016), s. 18.

# Posłannictwo Aniołów Stróżów<sup>1</sup>

(na inaugurację nowego roku akademickiego 2017/2018)

W Kościele katolickim czyli naszym w dniu dzisiejszym przeżywamy wspomnienie świętych Aniołów Stróżów. Z dzieciństwa pamiętamy modlitwę do Anioła Stróża. Kiedy patrzymy na te obrazki z aniołkiem przeprowadzającym dziecko przez kładkę, to może się nam wydawać, że to taka dziecinna, trochę infantylna scena. Czy Anioł Stróż pasuje do ludzi dorosłych, do dzisiejszych czasów – może zapytać niejeden. Prawdy o Aniołach nie można zbagatelizować. Aniołowie mają bardzo ważne zadania do spełnienia. W tym roku przeżywamy setną rocznicę objawień fatimskich, które poprzedziły objawienia się Anioła, który zjawiał się z odpowiednim przesłaniem. Przy tej okazji trzeba zadać sobie pytanie: kim są aniołowie?

W dzisiejszym czytaniu biblijnym słyszeliśmy słowa: „Tak mówi Pan: „Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem. Szanuj go i bądź uważny na jego słowa. Nie sprzeciwiaj mu się w niczym, gdyż nie przebaczy waszych przewinień, bo imię moje jest w nim” (Wj 23,20-23). Tekst ten mówi kim jest anioł i jakie powinno być nasze nastawienie wobec niego. On spełnia bardzo ważne zadania: jest stróżem na drodze naszego życia. A te drogi życia bywają różne: gładkie, śliskie, wyboiste, nieprzejezdne, błotniste... Anioł Stróż czuwa, napomina, przestrzega, wskazuje właściwą drogę. Niezależnie od tego ile mamy lat, Anioł Stróż idzie z nami, prowadzi nas, wskazuje drogę, chyba, że zlekceważymy głos sumienia, głos rozsądku, a wybierzemy drogę lekką, łatwą i przyjemną, niczym muzykę, taką bez zobowiązań, bez odpowiedzialności. Życie, to nie muzyka.

W Psalmie responsoryjny powtarzaliśmy słowa: „Aniołom rozkazał, aby strzegli ciebie”. Można wyciągnąć wniosek: jak bardzo zależy Panu Bogu na nas! Bóg jest opiekuńczy. Pan Jezus zaś w Ewangelii podkreśla: „Aniołowie w niebie wpatrują się

zawsze w oblicze Ojca mego, który jest w niebie”. Aniołowie są adoratorami Pana Boga. W czasie każdej Mszy świętej powtarzamy hymn Aniołów: „Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów...”.

A co na temat aniołów mówi **Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK)**? On temat ten ujmuje w formie syntezy, ukazując to, co jest najbardziej istotne. Istnienie aniołów to prawda wiary – naucza Katechizm (328): „Istnienie istot duchowych, niecielesnych, które Pismo Święte nazywa ogólnie aniołami, jest prawdą wiary” – nas najbardziej może interesować pytanie: „Kim są aniołowie?” (329-330). Anioł jest duchem, który ma do spełnienia określone zadania. Ma wypełnić zleconą przez Boga posługę: „aniołowie są sługami i wysłannikami Boga. Ponieważ zawsze kontemplują „oblicze Ojca... który jest w niebie” (Mt 18,10), są wykonawcami Jego rozkazów, „by słuchać głosu jego słowa” (Ps 103,20)”.

Dla nas ważny jest przekaz biblijny. Samo słowo „anioł” w Piśmie Świętym pojawia się 314 razy. Wielokrotnie pojawia się termin „anioł Pański”, czasem cherubin czy też cherub, a także archanioł, serafin czy anioł niszczyciel. Bliżej precyzując naturę aniołów, powiemy, że są to Boży posłańcy, Boży wysłannicy. Pełnią podobną funkcję do posługi kapłańskiej.

Można też powiedzieć, że samo słowo „anioł” oznacza posła, niebieskiego wysłannika. Swoje zadania mogą pełnić tylko z polecenia samego Boga. Dobrze to oddają słowa adwentowej pieśni „Archanioł Boży Gabryjel”, który „z majestatu Trójcy Świętej” sprawował poselstwo do Maryi. W tejże pieśni powtarzają się takie słowa, jak „poselstwo” czy „poseł”:

„Ale poseł z wysokości, napelnion Boskiej mądrości...”

„Temu Panna uwierzyła, przyzwalając, tak mówiła: „Pośle Boga wiecznego, gdyż to woła Pana mego”.

W tych prostych słowach opartych na tekście biblijnym (Łk 1,26-38) zawarta jest prawda o posłanniczej roli

aniołów. Bibliści, dogmatycy, bardzo szczegółowo opisują rolę aniołów w dziejach narodu wybranego, a więc w Starym i Nowym Testamencie. Zawsze anioł (dobry anioł) jest przedstawicielem Boga, jest tym, który wyjaśnia Boże zamiary, jest tłumaczem Bożych zamiarów, jak choćby w przypadku Zwiastowania<sup>2</sup>.

Tekstów mówiących o aniołach jest bardzo wiele. Rzeczą niemożliwą jest ukazanie ich choćby w wersji skróconej, ale w tym miejscu trzeba wspomnieć o trzech archaniołach, którzy są znani z imienia: Gabriel (Dn 8,16; 9,21) Michał (Dn 10,13.21; 12,1) i Rafał (Tb 3,17; 5,4; 9,1.5; 12,15). Ich liturgiczne święto obchodzone jest 29 września. Nam, mieszkańcom Sanoka, powinna być szczególnie bliska postać św. Michała Archanioła.

Dziś jednak inauguracja nowego roku akademickiego 2017/2018. Ks. prof. dr hab. Janusz Mierzwa, obrał sobie bardzo ambitny temat jako wykład inauguracyjny: „Wartości chrześcijańskie w cywilizacji europejskiej”. Jest to temat szalenie aktualny, bowiem dziś, w Europie wielokulturowej, trzeba głośno mówić o wartościach chrześcijańskich. Europa została „zbudowana” na cywilizacji greckiej, rzymskiej i łacińskiej. Obca jest nam cywilizacja islamska, a próby jej asymilacji są złudne. Sygnały takie otrzymujemy bez mała każdego dnia.

Cóż wniosła do Europy cywilizacja rzymska? „Jednym z największych osiągnięć starożytnego Rzymu był wyrafinowany system prawny, który przez wiele stuleci wywierał wpływ na Europę”<sup>3</sup>. Europa przyjęła wiarę chrześcijańską. To był najważniejszy oręż dla narodów określający tożsamość. Starożytny Rzym przekazał nam siedem sztuk wyzwolonych: „quadrivium obejmowała astronomię, muzykę, arytmetykę i geometrię; a trivium – logikę, gramatykę i retorykę”<sup>4</sup>. Czy ktoś z nas pamięta o „minuskule kariońskiej”? Wielkim problemem było: jakiego używać pisma? Był czas kiedy to nie używano małych liter, interpunkcji, a między wyrazami nie było odstępów.



Czytanie takiego tekstu było bardzo uciążliwe. Teksty stały się przejrzyste i wielu mogło sięgać po literaturę klasyczną. Kto wynalazł taki sposób zapisywania tekstów? Zakonnicy Kościoła katolickiego.

Europa otrzymała skarb największy wiarę katolicką. Pod jej adresem z wielką czcią wypowiadali się światli ludzie tamtych czasów, choćby w takim panegyryku. „Dawne Ateny posiadały jedynie dyscypliny Platona, jednak pobudzone siedmioma sztukami wyzwolonymi świeciły swoją świetnością; nasze będą również obdarzone siedmiokrotnym wsparciem Ducha Świętego i przyćmią świecką mądrość”<sup>5</sup>.

Aby uratować najcenniejsze dzieła literatury, filozofii, teologii przy klasztorach powstawały sriptoria, gdzie zakonnicy przepisywali rękopisy, łacińskie manuskrypty, te chrześcijańskie, jak i klasyczne. Późniejsze wieki pokażą, jak wielka to była praca, jak wartościowa. A „Kościół, jako nauczyciel Europy, był jedynym światłem, które przetrwało zawieruchy wywołane najazdami barbarzyńców”<sup>6</sup>. Wszystkich łączyła jedna liturgia, te same księgi, ta sama wiara. Obowiązującą zasadą była Postawa: „Prawy człowiek żyje według wiary, dobrze jest jednak połączyć wiarę z nauką”<sup>7</sup>. A kto

odegrał kluczową rolę w budowaniu cywilizacji łacińskiej? „Zakonnicy odegrali kluczową rolę w rozwoju zachodniej cywilizacji. Patrząc jednak na wczesne klasztory, trudno byłoby przypuścić, jaki będą miały wpływ na otaczający je świat. Ten historyczny fakt mniej nas zapewne zdziwi, gdy przytoczymy słowa Chrystusa: „Starajcie się raczej o królestwo, a te rzeczy będą wam dodane”, bowiem w tych oto słowach zawarta jest historia mnichów zakonnych”<sup>8</sup>. O dokonaniach mnichów może będzie okazała innym razem, bo to mógłby być wykład wprowadzający.

Przed nami nowy rok akademicki, który gromadzi profesorów z Panią Rektor i przedstawicieli grona profesorskiego. Są przedstawiciele administracji, studentów i Uniwersytetu III Wieku. Wszystkich serdecznie pozdrawiam. Wszystkim życzę młodzieńczego zapału oraz umiejętności łączenia wiary z wiedzą. Podczas studiów są zaliczenia, egzaminy, pisanie prac różnego rodzaju, poprzedzone niekiedy długim siedzeniem – poszukiwaniem odpowiednich materiałów w bibliotekach. Pamiętajmy jednak o egzaminie najważniejszym, który będzie wieńczył nasze życie. Niech Aniołowie Stró-

żowie prowadzą nas po drogach nauki i po drogach życia.

**Ks. Andrzej Skiba**

<sup>1</sup> Opracowanie na podstawie: M. Rojek ks., *Angelologia i demonologia. Skrypt dla studentów teologii (do użytku wewnętrznego)*, Przemysł 1999, ss. 11-81. Obecny ks. bp podaje w swoim skrypcie bardzo bogatą literaturę przedmiotu; red.: M. Drozdek SAC, *Fatima dziś*, Wydawnictwo Sióstr Loretańek, Warszawa 1999, ss. 91-102; *Siostra Maria Łucja od Jezusa i Niepokalanego Serca, Apele Orędzia Fatimskiego*, Pallottinum, Sanktuarium MB Fatimskiej – Zakopane 2001; ss. 39-43; J. Drozd SDS, *Orędzie Niepokalanej*, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2005; kazanie podczas Mszy świętej inauguracyjnej wygłosił ks. prof. dr hab. Janusz Mierzwa.

<sup>2</sup> Aniołowie, w: *Nowa Encyklopedia Chrześcijaństwa*, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2017, s. 40-42.

<sup>3</sup> T. E. Woods Jr., *Jak Kościół katolicki zbudował zachodnią cywilizację*, Wydawnictwo AA, Kraków 2006, s. 17.

<sup>4</sup> Tamże

<sup>5</sup> Tamże, s. 26.

<sup>6</sup> Tamże, s. 27.

<sup>7</sup> Tamże, s. 29.

<sup>8</sup> Tamże, s. 31.

## Homilia pogrzebowa

# Nikt z nas nie żyje dla siebie... (Rz 14,7)

2017-09-28 (Grodzisko Dolne)

*Ekscelecjo, Księżę Arcybiskupie  
Józefie,*

*Czcigodni Kapłani, czcigodne  
Siostry zakonne,*

*Dróga Mamo, Heleno,  
Drodzy Pawle i Małgorzato wraz  
z rodzinami,*

*Drodzy w Chrystusie Panu tutaj  
obecni!*

Nic nie dzieje się przypadkiem...  
Nic nie wzięło się z przypadku... Ota-  
czający nas świat także nie jest dzie-  
łem przypadku, ale dziełem wszech-  
mocnego Boga-Stwórcy, który  
nieustannie podtrzymuje go w ist-  
nieniu. Św. Tomasz z Akwinu na-  
uczał, że prawda o Bożej Opatrzno-  
ści jest jedną z najważniejszych  
prawd chrześcijańskich. Gdyby ją  
zanegować, nie miałaby sensu rów-  
nież wiara w istnienie Boga.

Nic nie dzieje się przypadkiem...  
Także w naszym życiu, umiłowanych  
dzieci Bożych... Wspomniany Akwi-  
nata stwierdza: „*Nigdy nie mów: Bóg  
mnie opuścił. Bóg cię kocha! Biblia  
zapewnia cię, że On czuwa nad tobą,  
jak orzeł nad swymi piskletami, strze-  
że cię jak żrenicy oka*” (Suma teolo-  
giczna, t.1). Bóg jest Ojcem, Który  
stworzył nas z miłości i nieustannie  
troszczy się o nasze życie. Ofiaruje  
nam każdą chwilę. Natchniony autor  
Księgi Mądrości przypomina: „*Dla  
nieśmiertelności Bóg stworzył czło-  
wieka - uczynił go obrazem swej wła-  
snej wieczności*” (Mdr 2,23).

Inny wielki święty Kościoła, św.  
Tomasz Morus, nieugięty obrońca  
prawdy, więziony, świadom bliskiej kaź-  
ni napisał w liście do swojej córki Mał-  
gorzaty: „*Nic nie może się zdarzyć, je-  
śli nie chciałby tego Bóg. A wszystko,  
czego On chce, chociaż mogłoby wy-  
dawać się nam najgorsze, jest dla nas  
najlepsze*” (Św. Tomasz More, List do  
córki Małgorzaty).

„Pan cię strzeże, Pan twoim cieniem  
przy twym boku prawym (...)

*Pan cię uchroni od zła wszelkie-  
go: czuwa nad twoim życiem*”  
(Ps 121,5,7) – poucza psalmista Pański.

Niełatwo przyjąć te słowa... Nie-  
łatwo je zaakceptować... Zwłaszcza  
w godzinie śmierci kogoś nam bliskie-  
go, zwłaszcza wtedy, gdy odchodzi  
ktoś, kto po ludzku rzecz biorąc, mógł-  
by jeszcze żyć... Zawsze gdzieś wte-

dy rodzi się pytanie: Dlaczego?!!!!  
Dlaczego, Panie Boże?!!!!

1. „Nikt z nas nie żyje dla siebie”  
(Rz 14,7).

To pytanie zrodziło się także i w  
mnie, na wieść o śmierci księdza Tom-  
ka, kolegi kursowego i przyjaciela.  
Odpowiedzi udzielił on sam...

Szukając myśli na dzisiejszy dzień  
sięgnąłem po tygodnik parafialny *Góra  
Przemienienia*, wydawany w sanockiej  
farze. Na drugiej stronie, co tydzień śp.  
ks. Tomasz zamieszczał rozważanie  
oparte na niedzielnej Liturgii Słowa.  
Ostatnie, z niedzieli 17 września, zaty-  
tułował fragmentem Listu św. Pawła  
Apostoła do Rzymian: „*Nikt z nas nie  
żyje dla siebie*” (Rz 14,7). Do rozważa-  
nia ks. Tomasz dołączył jakże wy-  
mowną ilustrację. Na obrazku przedsta-  
wiony jest człowiek z rękoma  
wzniesionymi do góry, a z obłoków zni-  
ża się ku niemu ręka otwarta w geście  
zachęty. Bezradny człowiek i **pomocna  
ręka kochającego Ojca-Boga!**

„*Nikt z nas nie żyje dla siebie  
i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli  
bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; je-  
żeli zaś umieramy, umieramy dla  
Pana. I w życiu więc, i w śmierci na-  
leżymy do Pana*” (Rz 14,7-8). Te sło-  
wa św. Pawła usłyszeliśmy przed  
chwilą w pierwszym czytaniu. Nad  
tymi słowami medytował nie tak daw-  
no ks. Tomasz...

Pierwszą myślą po przeczytaniu  
tego rozważania było: *Przecież to ho-  
milia pogrzebowa! Tomek napisał  
homilię dla samego siebie. Tak, jak-  
by przeczuwał...* Długo wahałem się  
czy dzisiaj po prostu nie przeczytać  
Wam tych słów..., głębokich, przemo-  
dlonych, w których autor – śp. ksiądz  
Tomek – pytał o sens i cel naszej ziem-  
skiej egzystencji...

Pozwólcie, że zacytuję konkluzję  
tegoż rozważania, odpowiedź jakiej  
w świetle Bożego Słowa udzielił na te  
pytania ks. Tomasz:

„*Podsumujmy: po co żyjemy? Żyje-  
my, aby dojść do nieba i spotkać się  
z Panem. Dla kogo żyjemy? Żyjemy  
dla Pana i należymy do Pana. Dla  
kogo jeszcze? Żyjemy też dla bliźnich,  
aby w nas rozwinęła się miłość i aby  
oni też byli ogarnięci miłością. Czy  
jest to łatwe? Nie zawsze, a nieraz*

*bardzo trudne. A czy warto? Tak, bo  
tylko miłość ocalaje i tylko miłość  
da nam przepustkę do nieba*”.

2. „Wierzę w świętych obcowan-  
ie...”.

Drodzy w Chrystusie Panu!

Składając wyznanie wiary powta-  
rzamy słowa: *Wierzę w świętych ob-  
cowanie...* Ta prawda wiary przypo-  
mina nam o duchowym, ponadnatu-  
ralnym zjednoczeniu Kościoła na zie-  
mi, w czyśćcu i w niebie. Ale i zob-  
owiązuje do wzajemnej miłości żywych  
w stosunku do zmarłych. Miłość ta  
wyraża się także w świadczeniu po-  
mocy ze strony zbawionych w niebie  
i zobowiązuje do wstawiennictwa za  
nas, pielgrzymujących do nieba.

Wyznając tę prawdę (*communio  
sanctorum*) uświadamiamy sobie, że  
śp. ksiądz Tomasz jest obecny pośród  
nas. Choć go nie widzimy, to on nas  
z pewnością słyszy i raduje się naszą  
modlitwą, jaką wznosimy za niego do  
Ojca Niebieskiego.

Pozwólcie na kilka osobistych  
słów wobec śp. księdza Tomasza...

**Drogi Tomku,** nasz Koleżko, bo  
tak nazywaliśmy Ciebie, Przyjacielu  
tak wielu ludzi...

W imieniu twoich kolegów kurso-  
wych, w imieniu wszystkich nas tutaj  
zgrupowanych, pragnę Ci powiedzieć,  
że będzie nam Ciebie brakować...

Od początku naszych wspólnych  
lat seminaryjnych byłeś taką Ma-  
skotką naszego rocznika, ale w do-  
brym tego słowa znaczeniu. Lubiany  
i akceptowany przez wszystkich ko-  
legów, bo Ciebie zwyczajnie nie spo-  
sób było nie lubić. Nie obrażałeś się  
z powodu żartów czy kawałów, nie  
odpłacałeś pięknym za nadobne, bo...  
chyba nie potrafiłeś. Można by rze-  
c wiodłeś żywot człowieka poczciwe-  
go, właściwie przepoczcziwego. Dłu-  
go będziemy wspominać Twoje do-  
bre, otwarte, przyjazne serce. Dzieliłeś  
się wszystkim, swojską kielbasą przy-  
wiezioną przez rodziców, domowym  
ciastem, kawą pitą w pośpiechu i czę-  
sto w ukryciu przed przełożonymi,  
tym wszystkim, co w danym momen-  
cie posiadałeś...

Nieraz żartowaliśmy z Twoich sportowych pasji, zwłaszcza z miłości do Górnika Zabrze. To chyba dzięki Twoim modlitwom klub ten wrócił wreszcie po długiej przerwie do piłkarskiej ekstraklasy... J Z taką łatwością przyswajałeś sobie wiedzę. Zazdrościliśmy Tobie zdolności, gdy przed egzaminem, miał zakuwać jak większość, przeglądałeś prasę sportową, jakby od niechcenia wertując w międzyczasie notatki z wykładów. A i tak zawsze wracałeś z egzaminu z piątką w indeksie. J Ale gdy trzeba było wytłumaczyć jakąś trudną kwestię kolegom, nigdy nie odmówiłeś...

Takim pozostałeś też w kapłaństwie. Gościnnym, życzliwym, niosącym pomoc tak wielu, także i materialną... Rodzinie, kapłanom i wielu zwyczajnym ludziom... Odwiedzając Cię w którejkolwiek parafii: Jaćmierzu, Targowiskach, Wołkowi, Korczynie, Jarosławiu czy też w Sanoku zawsze można było być pewnym, że nie odejdzie się bez poczęstunku...

Twoje mieszkanie było otwarte nie tylko dla kolegów rocznikowych. Wielu kapłanów, i poważnych proboszczów, i młodych wikariuszy odwiedzało twoje progi. A i Ty, księże Tomku, odwiedzałeś innych, swoich proboszczów, kolegów. Szanowałeś kapłanów, zwłaszcza tych starszych, emerytów i chorych. Tuż przed śmiercią zdążyłeś odwiedzić jeszcze jednego z nich, aby skorzystać z sakramentu pokuty i pojednać się z Ojcem...

**Drogi Tomku**, będzie nam Ciebie brakować... Ks. Twardowski w známym wierszu napisał:

*Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą  
zostaną po nich buty i telefon głu-  
chy...*

Twój telefon już też na zawsze pozostanie głuchy... Nie wypijemy już wspólnie kawy, nie porozmawiamy o Twoich duszpasterskich i wakacyjnych planach. Cichsze i pewnie bardziej poważne będą nasze kursowe, kapłańskie spotkania. Nie ofiarujesz nam kolejnego tomu Twoich kazań „Ułomków”, które tak cierpliwie przez lata zbierałeś. Może teraz bardziej je docenimy...? Twoi parafianie nie przeczytają już w *Górze Przemienienia* o kulturowych bogactwach średniowiecznej Europy, o pięknych zabytkowych katedrach czy innych miejscach, które odwiedziłeś w czasie wakacji. Nie wygłosisz kolejnego kazania do dzieci, co sprawiało Ci tyle radości, choć kosztowało też i wiele trudu. Nie zastaną Cię już w konfesjonałnej penitencji, tak licznie nawiedzający każdego dnia sanocką fary.

Bo Ty Księże Tomku odszedłeś już z tego świata. Odszedłeś do Boga, który 28 lat temu powiedział: *Pójdź za mną...*, a Któremu 6 lat później, 27 maja 1995 roku odpowiedziałeś: *Oto idę (...) abym spełniał wolę Twoją, Boże.*

I co trzeba podkreślić, pełniłeś wolę Bożą z gorliwością, wiernie i pobożnie. Swoje obowiązki traktowałeś bardzo odpowiedzialnie, z troską i zaangażowaniem. Bez kunktatorstwa, bez szukania siebie... Docenili to wierni... Przeglądając, po Twoim odejściu komentarze na sanockich portalach, znalazłem piękne i ciepłe opinie o Tobie, jako dobrym i gorliwym kapłanie. A wczorajsze lzy tak licznie zgromadzonych dzieci i wiernych na ekspozycji w Sanoku mówią wszystko...

Czasem, w chwilach szczerości dzieliłeś się swoimi troskami. Bardzo przeżyłeś śmierć Taty trzy lata temu, martwiłeś się o Mamę codziennie telefonując do niej i pytając jak się czuje, mówiłeś o swoim rodzeństwie i ich rodzinach. Cieszyłeś się pracą i pobyt w Sanoku, w którym spędziłeś ponad 14 lat. Lękałeś się ewentualnej, kolejnej zmiany parafii. Lękałeś się samotności, dlatego chciałeś pozostać wikariuszem-katechetą, aby być we wspólnocie. Żyłeś tyłoma sprawami, sprawami i problemami tyłu ludzi. Będąc bardzo wrażliwym człowiekiem, mocno wszystko to przeżywałeś. Chyba za bardzo...

Wszystko to zawierzałeś Panu Bogu, w modlitwie. I Pan Bóg ulitował się nad Tobą i rozwiązał wszystkie problemy. Wyciszył Twoje serce i zasnęłaś w Panu, spokojny i pogodny jak na tym zdjęciu przed trumną, pozbawiony już doczesnych trosk. Znalazłeś swoje mieszkanie, tym razem już nie tymczasowe... Do kolegów, którzy odwiedzili Cię wieczorem w szpitalu miałeś powiedzieć: *Ja już się niczym nie martwię...*

**Drogi Tomku**, do zobaczenia w domu Ojca...

3. „Nic nie może się zdarzyć, jeśli nie chciałby tego Bóg” (Tomasz More).

**Droga Mamo, Heleno,**

*„Nic nie może się zdarzyć, jeśli nie chciałby tego Bóg” – pocieszał swoją córkę św. Tomasz Morus.*

Chyba każda mama pragnie szczęścia i dobra dla swojego dziecka. I bardzo boleje, szczególnie wtedy, gdy w życie dziecka wkracza zło. Twój syn, ks. Tomasz był dobrym człowiekiem, dobrym i gorliwym kapłanem. Wspól-

nie z mężem, śp. Stanisławem, stworzyliście prawdziwie chrześcijański dom, ciepły, życzliwy, pobożny... Doświadczyłem tego osobiście ja i moi koledzy, którzy mieliśmy możliwość u Was kilkakrotnie gościć. I za to pragnę w imieniu nas, kapłanów, kolegów i przyjaciół Tomka serdecznie Ci podziękować. Bóg zapłać!

Zdaję sobie sprawę, że ludzkie słowa nie są w stanie ukoić matczynego bólu. Dlatego trzeba nam szukać pociechy w Bożym słowie! Nasz Pan, Jezus Chrystus obiecał swoim uczniom nagrodę za wierność... „*Każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy*” (Mt 19,29). Dlatego pełni wiary i ufności polecamy Tomka Jego miłosierdziu. Wierzymy, że wpatruje się już w oblicze Chrystusa Pana na górze Przemienienia...

Droga Mamo, będziemy polecać Cię Matce Bolesnej. Niech Ona stanie się dla Ciebie oparciem i otoczy opieką w tych trudnych dniach.

**Drodzy Małgorzato i Pawle,**

Wasz brat zawsze o Was pamiętał, często Was wspominał, żył Waszymi sprawami, modlił się za Was. Wierzę, że i teraz będzie podobnie. Dziękujcie Panu Bogu za niego i polecajcie go Bożemu miłosierdziu.

**Drodzy w Chrystusie Panu zgromadzeni w tej świątyni,**

Dziękuję Wam za obecność i modlitwę, za życzliwość wyrażaną wobec śp. księdza Tomasza. Dla każdego kapłana najcenniejszą nagrodą jest wdzięczność i modlitwa tych, pośród których posługują. Dlatego proszę Was o modlitwę za śp. księdza Tomasza i proszę o wsparcie modlitewne dla wszystkich kapłanów. Będzie to wyrazem Waszej miłości do Boga i Kościoła.

*„A czy warto?”*

**Tak, bo tylko miłość ocaleje i tylko miłość da nam przepustkę do nieba”.**

Amen!

*ks. Krzysztof Sobiecki*



*„W momencie śmierci bliskiego uderza człowieka świadomość niczym nie dającej się zapęłnić pustki.”*

**(ks. J. Tischner)**

Śmierć boli zwłaszcza, gdy przychodzi przedwcześnie. Śmierć boli szczególnie, gdy dotyka człowieka dobrego. Śmierć boli najbardziej, gdy jest to osoba bliska i szanowana. Bolesna jest zatem nad wyraz śmierć ks. Tomasza, który odszedł stanowczo zbyt wcześnie, którego pamiętam jako dobrego człowieka, i którego bardzo ceniłem, lubiłem i szanowałem.

Myślę, że moją refleksję podzieli dziś wiele osób, którym dane było spotkać Go na swej drodze, gdyż od 2003 roku pełnił swoją kapłańską służbę w naszym mieście. Pracował jako katecheta – nauczyciel lubiany i podziwiany przez dzieci i młodzież. Organizator festiwali piosenki religijnej. Człowiek zawsze uśmiechnięty, życzliwy, skory do pomocy, rozdający dzieciakom cukierki i radość. Przez 22 lata kapłaństwa dał się poznać jako duszpasterz szczególny. Bez reszty oddany swojej pracy i misji. Znany był z płomiennych kazań, które następnie opracowywał i publikował. Był zresztą do nich za każdym razem doskonale przygotowany. Przeżywał je. Ważył każde, wygłoszone do wiernych słowo. Tak jak św. Jan Ewangelista znał jego wartość, rolę, ciężar. Umiał brać za nie odpowiedzialność. Zapewne dlatego tak celnie nim szafował.

Umiłował nie tylko służbę ludziom, ale też jako człowiek głęboko wrażliwy cenił piękno i fascynował się sztuką. Zgłębiał jej tajemnice i wykonywał ją podczas głoszenia Słowa

uświęcona mogiłami Jego przodków. Oddamy Cię jej księżu Tomaszu, ale pamięć o Tobie pozostanie na zawsze z nami. W sercach i duszach Twoich parafian i uczniów.



Bożego. Zadziwił skromnością i wiedzą, którą przekazywał z niezwykłą pasją.

Szczególnym kultem darzył Matkę Zbawiciela. Zwierzał się Jej i Jej zawierzał. Modlił się do Niej i otrzymywał Jej wsparcie. Był pielgrzymem do maryjnych miejsc kultu i inspiratorem pielgrzymek różnych środowisk, zarażając je uwielbieniem dla Maryi.

Dziś żegnamy Go na Ziemi Sanockiej. Jutro, Jego ciało przyjmie ziemia

Cóż można powiedzieć w tak przykrych chwilach? Wobec takiej tragedii trudno o skuteczną pociechę. Wiemy jednak na pewno jedno, że podobnie jak córka biblijnego Jaira „on nie umarł tylko śpi” a Chrystus, któremu ksiądz Tomasz ofiarował całe swe krótkie życie powie do Niego: „Mówię ci wstań” i przebudzi Go do nowego, lepszego życia, w którym wszyscy wszakże wkrótce się spotkamy.

**Tadeusz Pióro**  
**Burmistrz Miasta Sanoka**

**Czcigodny Księżu Tomaszu- Szkolny  
Katecheto, Nasz Przyjacielu!**

Dostatecznie długi czas Twojej pracy w naszej szkole upoważnia mnie do tego, by tak do Ciebie się dzisiaj zwrócić. Bo tak jak to w szkole bywa, przez 14 lat wspólnie prowadziliśmy w niej lekcje.

Ale były też takie, które Ty, Księżu Tomaszu, prowadziłeś dla nas –i za te życiowe lekcje chcę ci dzisiaj, w imieniu całej społeczności szkolnej, szczególnie podziękować.

**Dziękuję** Ci za lekcję wiary i modlitwy, które przepelniały Twoje kapłańskie życie, i których uczyłeś dzieci przygotowujące się do pierwszej Komunii Świętej. A było ich bardzo wiele...

**Dziękuję** Ci za lekcję dobra, którym obdarzałeś nas wszystkich, od najmłodszych do najstarszych, gdzie każdy miał osobne miejsce w Twoim sercu.

**Dziękuję** Ci za lekcję skromności i pokory wobec samego siebie, które pozwalały Ci zbliżyć się do każdego i czytać z jego oczu to, co nie zawsze wypowiedziały słowa.

**Dziękuję** Ci za lekcję szczodrości i hojności, gdy - nie zatrzymując niczego dla Siebie - chciałeś być „wszystkim dla wszystkich” i „być dobrym jak chleb.”

**Dziękuję** Ci za lekcję sumienności i pracowitości, kiedy swoim zaangażowaniem dawałeś przykład odpowiedzialności za powierzone obowiązki.

**Dziękuję** Ci za lekcję solidarności z nami, gdy Twoja obecność wśród nas z kapłańską posługą pomagała nam przetrwać zarówno te radosne, jak i te smutne w życiu chwile.

Dziś zapewne, Twoim skromnym życzeniem jest, byśmy wszyscy z tych odbytych przez Ciebie lekcji dobrze odrabiali zadanie domowe, które będzie celem naszego dalszego szkolnego i osobistego życia.

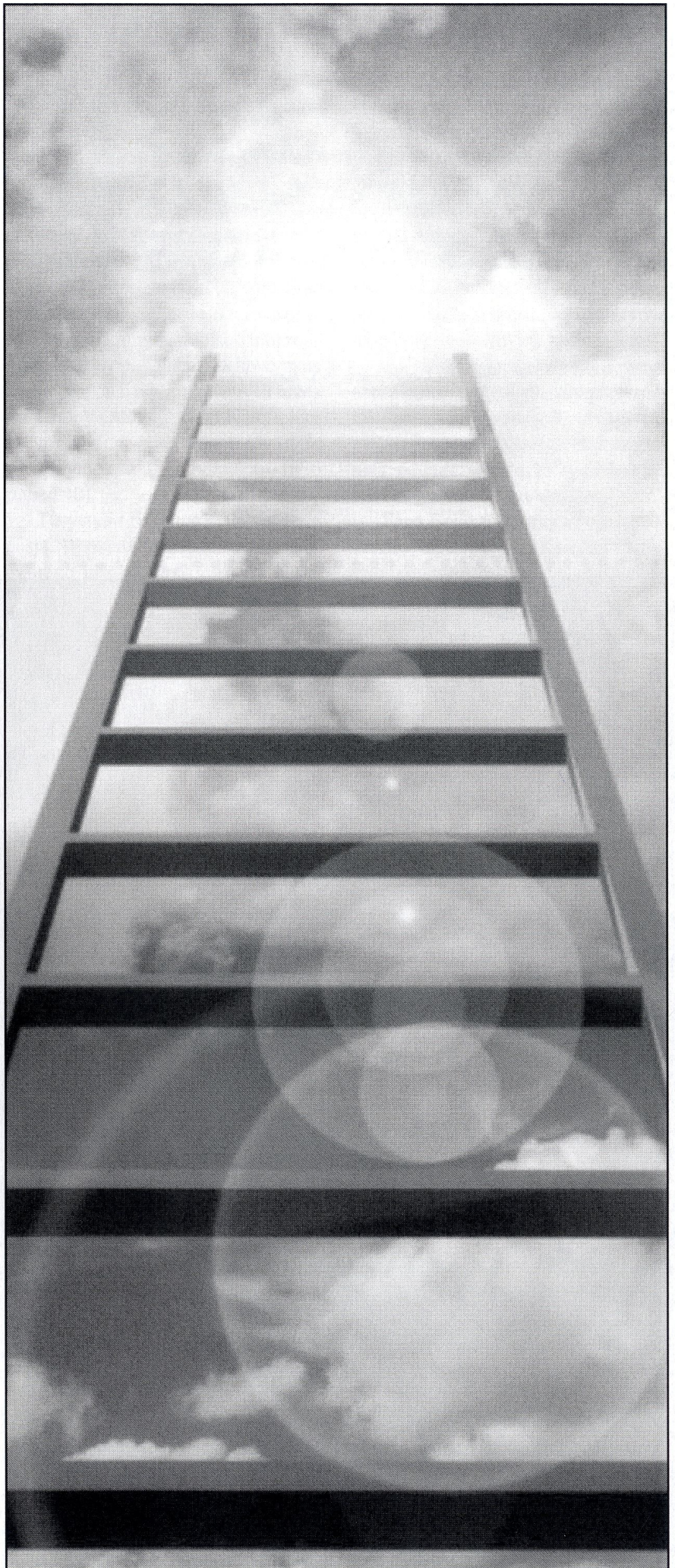
Wierzimy, że tak jak tu, na ziemi, tak teraz, ciesząc się nagrodą Nieba, poprzez Swoje orędownictwo u Boga za nami, będziesz wspierał nas, byśmy niczego z Twoich lekcji nie zagubili.

*Pokój Ci wieczny w cichej  
krajnie,*

*Gdzie ból nie sięga, gdzie łza  
nie płynie,*

*Gdzie słyszysz Boga głos  
serdeczny -*

*Pokój Ci wieczny.*



Był ks. najlepszym księciem.

Był ks. dobry ale odszedł za szybko.

Dziękuję ks. za to że: dawał cukierki  
wyniósł różne fajne i śmieszne  
krywki za to że ks. poprostu był  
za wszystkie zdjęcie. za wszystko  
Będziemy wszyscy modlić się  
za ks.

Nie mogę uwierzyć że ks. już nie  
ma

Kinga ♥

Dragi Ks. Tomasz

Nie spodziewałam się Twojej śmierci... to dla każdego  
był szok. Wększać osób plakata... niektórzy ~~W~~  
nie... Nie mogę uwierzyć w to co się stało... ale przynaj-  
mniej teraz masz lepiej w raju... Może się kiedyś  
potkamy... Dziękuję i do zobaczenia ♥

Oliwka -



# Pożegnanie śp. Księdza Tomasza Grzywiny

Kochana Mamo śp. Księdza Tomasza, kochani Rodzeństwo i Rodzino Księdza Tomasza,

Drogi nam, czcigodny Księżu Proboszczu, który podczas wieloletniej służby w naszej parafii, jesteś kolejny raz poddany wielkiej próbie,

drodzy kapłani naszej parafii i wszyscy kapłani zgromadzeni wokół Stołu Pańskiego,

drogie siostry zakonne i wszyscy, którzy jesteście obecni w tej świątyni.

Staję tu przed Wami aby w imieniu grup parafialnych i całej wspólnoty parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku, jak również w imieniu uczestników pielgrzymek,

**złożyć hołd śp. Księdzu Tomaszowi Grzywnie i podziękować za Jego życie.**

Tak po ludzku sądząc – za Jego krótkie życie. Cytując św. Antoniego z Padwy „Nic pewniejszego od śmierci. Nic bardziej niepewnego od jej godziny.”

22 września 2017 r. ok. godz. 10. dowiaduję się o śmierci Księdza Tomasza i tak jak większość z nas, nie wierzę. Ale po krótkiej chwili, ta niespodziewana, smutna i ogromnie bolesna wiadomość jest potwierdzona. Biją kościelne dzwony..., a po mieście rozchodzi się wieść „umarł Ksiądz od cukierków”.

Ksiądz Tomasz, przez te wszystkie lata (ponad 14 lat w naszej parafii był katechetą) obdarowywał dzieci cukierkami. Miał hojne serce również dla osób potrzebujących pomocy.

Był Drogim nam Kapłanem, szczerym i serdecznym, był dobrym człowiekiem. Wielu z nas traktowało Go jak członka naszych rodzin. Bywał w naszych domach jako dobry przyjaciel również poza parafialną wizytą duszpasterską. Dlatego teraz nasze serca są mocno zranione.

Jego kazania były łatwe, proste, zrozumiałe i zawsze oparte na Słowie Bożym.

Jako opiekun Róż Żywego Różańca i Koła Rodziny Radia Maryja był ściśle związany z nabożeństwami i modlitwami do Najświętszej Maryi Panny. Duchowość Maryjna śp. Księdza Tomasza przejawiała się również w pielgrzymowaniu do Sanktuariów Maryjnych i innych miejsc kultu religijnego. Był opiekunem duchowym na pielgrzymkach organizowanych przez Parafialny Oddział Akcji Katolickiej i wymienione wyżej wspólnoty (tych pielgrzymek, z Jego udziałem, było ponad 40).

Turystyka religijna stała się Jego pasją. W ostatnich latach czas wakacyjnego urlopu poświęcał tej pasji. Odwiedzał miejsca kultu religijnego oraz obiekty sakralne jak sanktuaria, kościoły, kaplice, miejsca związane ze śmiercią i działalnością świętych zarówno w kraju jak i za granicą. Dokładnie fotografował obiekty i zdarzenia, a później opisywał w naszej gazecie parafialnej Góra Przemienienia. Wielu

grzymkę po sanktuariach Dolnego Śląska. Jak zwykle, pięknie, w odcinkach, w naszej gazecie opisywana była ta pielgrzymka, aż... do minionej niedzieli 24 wrzesień 2017 r. nr 38(733). Opis nie został dokończony. Ale w trakcie tej pielgrzymki, ustaliliśmy wspólnie z śp. Księdzem Tomaszem, że i tym razem będzie wydana książka. Choć Księdza już nie ma, ta książka Jego autorstwa ukaże się po pewnym czasie.

Śp. Ksiądz Tomasz pozostanie w naszej pamięci jako wspaniały przewodnik duchowy, przewodnik turystyczny, pielgrzym po ojczystej ziemi i za granicą, oddany Kapłan, który prowadził nas Drogą Nowej Ewangelizacji.

Panu Bogu zanosimy swoje dziękczynienie za życie śp. Księdza Tomasza, za Jego posługę duszpasterską, apostołską, ewangelizacyjną. Za udzielone Sakramenty Święte – spowiedzi, chrzty, do chorych ze spowiedzią, komunią św. i sakramentem chorych, za sakramenty małżeństwa, pogrzeby. Dziękujemy za Jego kapłańską posługę, którą realizował według dwóch słów „kochać i służyć”.

Dziękujemy Bogu za to, że śp. Ksiądz Tomasz był z nami.

Wyrazy głębokiego współczucia kierujemy do Rodziny zmarłego Księdza Tomasza, a nade wszystko do Jego Mamy i Rodzeństwa.

Święta Maryjo Matko Boża, wstawiaj się za Nim u Swojego Syna.

Święty Janie Pawle II Pielgrzymie naszych czasów, módl się za Nim.

Duchu Pocieszycielu wstąp w nasze serca i pociesz nas.

Wieczne odpoczywanie racz Mu dać Panie .....

**Teresa Stareńczak**  
**Prezes Par. Oddz. Akcji Kat.**  
**Parafii Przemienienia Pańskiego**  
**w Sanoku**  
**„Fara” Sanok, 27 wrzesień 2017 rok**  
**Msza św. przedpogrzebowa**

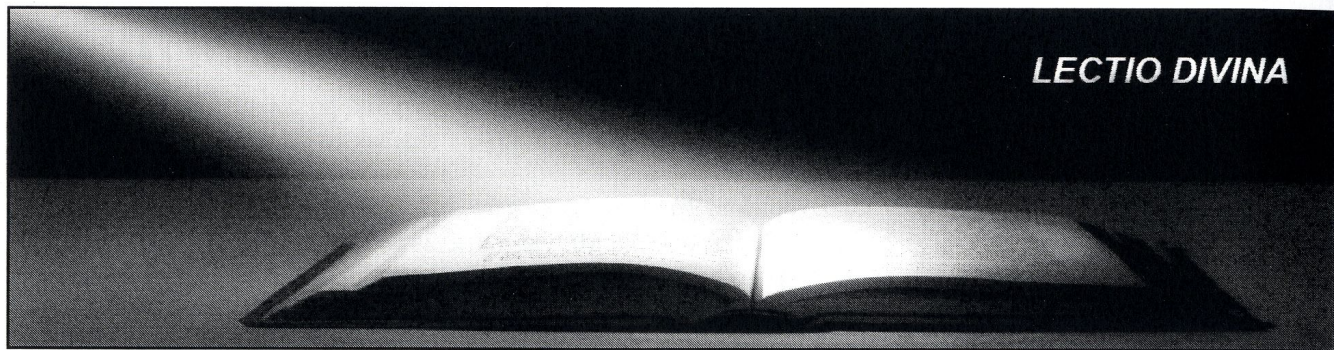


*Msza św. na Górze św. Anny lipiec 2017*

z nas z wielkim zainteresowaniem i zaciekawieniem ubogacało się wiedzą zawartą w tych artykułach.

W ubiegłym roku, z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski została zorganizowana pielgrzymka parafialna, którą śp. Ksiądz Tomasz opisał w książce pt. „Pielgrzymka do źródeł chrześcijaństwa w Polsce”.

W lipcu bieżącego roku odbyliśmy, wraz z śp. Księdzem Tomaszem, piel-



## ***Dobry użytek z pieniądza ( Łk. 16, 9-11 )***

***Ja też wam powiadam: Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy wszystko się skończy przyjęto was do wiecznych przybytków. Kto w bardzo małej sprawie jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w bardzo małej sprawie jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzaniu niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, to kto wam prawdziwe dobro powierzy? Jeśli w zarządzaniu cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, to któż wam da wasze? Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie!***

Obecna perykopa oparta jest na kanwie przypowieści „O obrotnym rządcy.” Jakkolwiek pouczenia z niej płynące nie były kierowane przez Jezusa do szerokiego grona słuchaczy, lecz do wąskiego grona uczniów, to tak jak w wielu innych sytuacjach, adwersarzami byli głównie faryzeusze u których troska o dobra materialne, pogoń za pieniądzem dwulicowość i fałszywie rozumiana moralność służyły do wywyższania się w społeczności żydowskiej.

**LECTIO** (Czytanie i zrozumienie Pisma)

***Ja też wam powiadam: Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy wszystko się skończy przyjęto was do wiecznych przybytków.***

Mamona, słowo pochodzące z języka aramejskiego, oznacza nieuczciwy zysk, oraz zdobyte i niemoralnie wykorzystane bogactwo. Chorobliwe dążenie do zysku materialnego może zawładnąć człowiekiem i stać się swoistym bożkiem, poprzez którego można wzbogacić się materialnie popadając jednocześnie w duchową ruinę. Uczniowie uwikłani w posługiwaniu

się mamoną, powinni unikać zniewolenia w ciągłym dążeniu do gromadzenia bogactw, a zgromadzone dobra zamieniać na niebieski kapitał, dzieląc się z innymi, szczególnie tymi będącymi w potrzebie.

Kto w bardzo małej sprawie jest wierny, ten w wielkiej będzie wierny; a kto w bardzo małej sprawie jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzaniu niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, to któż wam da wasze?

Człowiek najbardziej sprawdza się przy wykonywaniu swoich obowiązków. Jedne z nich są bez większego znaczenia, natomiast inne, wielkiej wagi. Jeżeli ktoś w drobnych sprawach nauczy się być uczciwym, pilnym i wiernym, można mieć pewność że w trudnych momentach stanie na wysokości zadania. Od Ludzi sprawdzonych oczekuje się większej uczciwości i odpowiedzialności, tak też całe nasze ziemskie życie jest sprawdzianem wierności Bogu i ludziom.

Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie!

Ofiarna służba dobrej sprawie i prymat „być nad mieć” to jest to, do czego zachęca nas Jezus. Są też inne przykłady dotyczące niewierności i złej służby. Znamy historię narodu wybranego, kiedy po wyprowadzeniu z niewoli egipskiej Bóg otaczał go szczególną opieką, chronił od wrogów i oczekiwał od Izraela gotowości do służby i posłuszeństwa w oddawaniu czci Bogu Jedynemu. Liczne próby zerwania przyjaźni z Bogiem i służba pogańskim bożkom kończyły się tragicznie, a najbardziej gorzkim wspomnieniem był całkowity upadek państwowości żydowskiej, a w konsek-

wencji niewola asyryjska, babilońska i rozproszenie Izraela.

**Meditatio** (Spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego)

Każdy z nas wybiera sobie jakiegoś pana i jemu chce służyć. Kiedy jednak człowiek odrzuca panowanie Boga, zawsze staje się sługą innego bożka i szatana, i nieuczciwymi sposobami próbuje zdominować innych. A „nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami, chciał stać się wielkim, niech będzie sługą waszym.” (Mk 10, 43). Służba nasza wobec Boga i ludzi musi być autentyczna i pozbawiona dwulicowości. Dwom panom autentycznie służyć nie można, ale można udawać gorliwą służbę. Niedobrze jest gdy dla innej idei, czy co gorsza, dla korzyści materialnych, zakładamy maskę gorliwych sług Bożych, maskę religijności i pobożności. Całe nasze ziemskie życie jest czasem wierności Bogu, może też być czasem powrotu i nauki. Jeżeli w jakimś okresie życia nie byliśmy wierni powierzonym przez Boga zadaniom a zwracaliśmy się bardziej ku ziemskim wartościom i ziemskim bożkom, to nas dotyczą słowa Jezusa.

**Oratio** (Zwrócenie się do Boga i czas bycia z Bogiem sam na sam)

Panie, żyjemy w świecie w którym półprawda, przewrotność i brak szacunku dla drugiego człowieka zdają się być dominujące. Mamy jednak Twoje Słowo, Twoją Dobrą Nowinę, dzięki której nasze życie nie musi być zdominowane hasłem „walki o byt” a wręcz przeciwnie, poprzez potęgę Twojej miłości i nasza ułomność i grzeszność może być skruszona a po dokonaniu dobrego wyboru, użyta do ofiarnej i wiernej służby Bogu i ludziom. Panie spraw swoją łaską, abym powierzone przez Ciebie sprawy i zadania wykonywał sumiennie i zawsze był wierny Twojej nauce zawartej w Ewangelii.

## PSALM 16(15)1

Bóg najwyższym dobrem w życiu i po śmierci

1 *Miktam. Dawidowy.*

Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się u Ciebie,

2 mówię Panu: «Tyś jest Panem moim;

nie ma dla mnie dobra poza Tobą».

3 Ku świętym, którzy są na Jego ziemi,

wzbudził On we mnie miłość przedziwną!2

4 Ci, którzy idą za obcymi [bogami],

pomnazają swoje boleści.

Nie wylewam krwi w ofiarach dla nich,

imion ich nie wymawiam swoimi wargami.

5 Pan częścią dziedzictwa i kielicha mego3:

To właśnie Ty mój los zabezpieczasz.

6 Sznur mierniczy wyznaczył mi dział wspaniały

i bardzo mi jest mile to moje dziedzictwo.

7 4 Błogosławię Pana, który dał mi rozsądek,

bo nawet nocami upomina mnie serce4.

8 Stawiam sobie zawsze Pana

przed oczy, nie zachwieję się, bo On jest po mojej prawicy5.

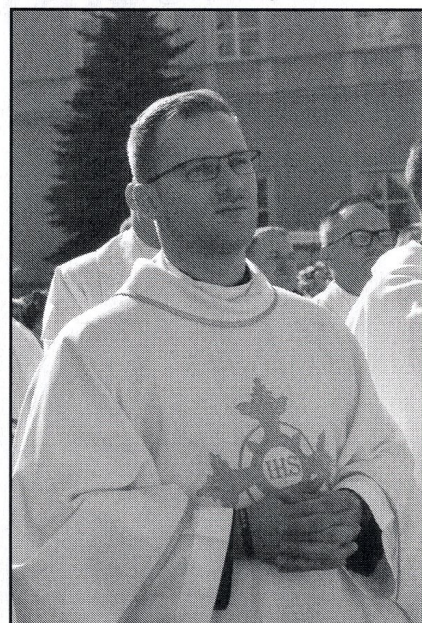
9 Dlatego się cieszy moje serce, dusza się raduje, a ciało moje będzie spoczywać z ufnością,

10 6 bo nie pozostawisz mojej duszy w Szeolu i nie dozwolisz, by wierny Tobie zaznał grobu.

11 Ukazesz mi ścieżkę życia, pełnię radości u Ciebie, rozkosze na wieki po Twojej prawicy.

**Adam Zubik**  
**Grupa Biblijna**

- Wyjazd Róż różańcowych do Jarosławia w ubiegłą sobotę i odwiedziny grobu ks. Tomasza Grzywny w Grodzisku Dolnym  
- Rozpoczęcie nabożeństw Różańcowych w parafii poprowadzonych przez wyświęconego w tym dniu dk. Szymona Kota



## 27 Niedziela zwykła – 08.10.2017.

### Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś na godzinę 17.00 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe. W tygodniu nabożeństwo rozpoczynamy o godzinie 17.30.
2. W tym tygodniu spotkania dla bierzmowanych. Na poniedziałek zapraszamy młodzież gimnazjalną klas trzecich, a na wtorek klas drugich. Spotkania roz-

- poczynamy modlitwą różańcową.
3. Za tydzień będzie liczenie wiernych. Tego wymagają statystyki kościelne.
  4. Dziś obchodzimy Dzień Papieski. Pod kościołem będzie zbiórka do puszek na stypendia dla młodzieży pochodzącej z małych miejscowości. Jest

- to żywy pomnik św. Jana Pawła II.
5. **Czytać w Płowcach:** Do naszej kaplicy zostały wykonane meble zakrystyjne, gdyż dotychczas nie było odpowiednich. Prosimy o dobrowolne ofiary.
  6. W gazecie parafialnej kolejne wspomnienia o śp. ks. Tomaszu Grzywnie.

### Intencje w tygodniu

2017.10.09-2017.10.15

#### 09.10.2017 PONIEDZIAŁEK

- 6.30 + Celina Bedzyk  
 7.00 + Janina Micheńko – int od sąsiadów z klatki  
 7.30 + Ludwik Krempa (greg.)  
 18.00 1. + Maria-Wanda Jadczyzyn i zmarli z rodziny  
 2. + Edward Drwiega  
 3. dziękczynna z okazji 9 rocznicę ślubu Kingi i Macieja i 5 rocznicę ślubu Niny z prośbą o dalsze błogosławieństwo Boże dla rodziny

#### 10.10.2017 WTOREK

- 6.30 + Włodzimierz Bedzyk  
 7.00 + Władysław Szychowski – int. od kolegów syna Konrada z pracy  
 7.30 + Ludwik Krempa (greg.)  
 18.00 1. + Roman Hnat – int. od rodziny Węgrzyniaków  
 2. ++ Henryk i Bogdan Głód  
 3. + Halina Filipek – Int. od Ireny i Jerzego Kmiecik z rodziną

#### 11.10.2017 ŚRODA

- 6.30 O zdrowie i Błogosławieństwo dla sióstr z Róży Matki Bożej Częstochowskiej i ich rodzin  
 7.00 + Grzegorz Tylka

- 7.30 + Ludwik Krempa (greg.)  
 18.00 1. + Halina Filipek – int. od rodziny Pilch z Biecza  
 2. + Władysława Pietrzycka – int. od sióstr z Róży Matki Bożej Częstochowskiej  
 3. + Tadeusz-Wojciech Iwańczyk – int. od koleżanek i kolegów z chóru

#### 12.10.2017 CZWARTEK

- 6.30 + Józef (m)  
 7.00 + Ludwik Krempa (greg.)  
 7.30 + Stefan Kosztołowicz  
 18.00 1. O błogosławieństwo Boże dla dzieła Radia Maryja i o życie wieczne dla opiekuna + ks. Tomasza  
 2. + Anna w 17 rocznicę śmierci i + Aleksander  
 3. Halina Filipek - int. od rodziny Sarneckich i Karp z Biecza

#### 13.10.2017 PIĄTEK

- 6.30 W intencji rodzin Róży Matki Bożej Fatimskiej – o opiekę i triumf Jej Niepokalanego Serca  
 7.00 + Ludwik Krempa (greg.)  
 7.30 + Adolfina – intencja od koleżanki  
 18.00 1. + Anna Caryk – int. od sąsiadów z klatki

2. ++ Jan i Józefa Pitera  
 3. + Halina Filipek int. od rodziny Popławskich i Wojtkowskich

#### 14.10.2017 SOBOTA

- 6.30 + Cecylia Bilko – int. od kuzynki Janiny z rodziną  
 7.00 + Ludwik Krempa (greg.)  
 7.30 + Ryszard  
 18.00 1. + Aniela Zając – int. od rodziny Dragonów: Wojtka, Marka, Jana i Antoniego  
 2. + Maciej Pitera  
 3. + Eugeniusz Borek w 10 rocznicę śmierci

#### 15.10.2017 NIEDZIELA

- 6.30 Za parafian  
 8.00 + Ludwik Krempa (greg.)  
 9.30 + Jadwiga Michalska – int. od sąsiadów z ul. Konarskiego, Kruczej i 1000-lecia  
 11.00 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla pani Jadwigi Szmyd  
 12.30 W intencjach polecanych przez przyczynę św. Rity  
 16.00 O zdrowie i udaną operację dla Jana  
 18.00 + Jadwiga Raczkowska

**Góra**  
**Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email:** farasanok@interia.pl

**Zróżła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com